Rok 4. Nr. 230.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.082.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, sobota 4 października 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

W obronie Pomorza.

Parafja Konarska, zebrana w niedzielę, dnia 28. września br. po nabożeństwie na sali p. Chirkowskiego w Konarzynach, oświadcza jednomyślnie i jednogłośnie:

Protestujemy energicznie przeciw głosom, dochodzącym nas z Genewy, a odnoszącym się wrogo do naszego kraju.

Pragną niektórzy zmianę Traktatu Wersalskiego dla pogrążenia Polski, wyzyskując nieszczęsne miano „Korytarza".

Poświadczamy uroczyście że nie jesteśmy żadnym „korytarzem", lecz krajem od wieków polskim, ziemią Chrobrych i Swiętopełków.

Wypraszamy sobie bardzo, żeby nami rozporządzano i naszem Pomorzem, jakoby swoją własnością.

Z Polską całą żyjemy i giniemy.

Więcej zimnej krwi i realniejszej polityki.

Są gazety i ludzie wśród nas, którzy nie potrafią szerzej i głębiej na świat patrzeć. Są to te gazety i ci ludzie, którzy życie nasze nie potrafią brać z jego treści, ale z wpływów czy to zewnętrznych, czy to wewnętrznych. Nie zdają sobie sprawy, dla czego się tak, a nie inaczej dzieje, ale ciągle tylko widzą to, co się dzieje. Stąd nigdy zgodnie z naszą polską naturą niczego nie potrafią przewidywać, ale za to, gdy się coś zdarzy, robią z tego wielkie rzeczy. Stąd też to pochodzi, że niema dnia, ażeby kogoś nie obwiniano, czy to na zewnątrz, czy na wewnątrz, Anglika, Niemca, Włocha lub kogoś w kraju. Zupełnie tak postępują, jak ten, któremu w życiu źle się dzieje, ale który nigdy sam nie chce być winien, jeno zły świat i źli ludzie. Do takiego właśnie nieszczęśliwca wielką część naszego narodu zaliczyć trzeba. Głowy sobie łamać nie lubimy. Prowadzimy politykę strusia, który w przewidywaniu niebezpieczeństwa zamiast się bronić lub uciekać, głowę w piasek kładzie ażeby nie widzieć, co się w około dziać będzie i co się z nim dziać będzie.

To, co powyżej piszemy, da się zastósować do międzynarodowych napaści na nasz pomorski Korytarz, na Górny Sląsk, na nasze Kresy Wschodnie, jednem słowem na byt całej naszej Polski. Patrząc na to, co się w kraju naszym dzieje, na ten bałagan wewnętrzny, na te walki prawicy z lewicą, których oś znajdowała się przedtem w Belwederze, patrząc na ten brak twórczej pracy z jednej, a niszczenie wartości materjalnych i duchowych, które wzięliśmy w spadku, z drugiej strony, patrząc na brak jakiejkolwiek myśli przewodniej w całem naszem życiu społecznem, narodowem, kulturalnem i politycznem, patrząc na brak ideału dla sprawy narodowej, a wyzyskiwanie partji dla osobistych i partyjnych celów, dla robienia z Polski dojnej krowy, nieraz umysł nasz obsiadywały czarne kruki co do przyszłości naszej. Nieraz odzywało się w nas uczucie, że kara za taką gospodarkę musi nastąpić, nieraz sobie mówiliśmy, że przebudzenie może być przykre, jeżeli ustąpią z Francji rządy Poincarego. Mało kto zdawał sobie sprawę z naszego groźnego położenia. Wszyscy zanadto byli zajęci obrachunkami prawicy z lewicą. Każdy na swój sposób pragnął uporządkowania Kresów Zachodnich i Wschodnich. Nikt drugiemu ustępować nie myślał, aż dopiero, gdy się na Kresach na dobre palić zaczęło, wówczas pod grozą niebezpieczeństwa znalazł się wspólny język.

Uderzył piorun międzynarodówki. Macdonald miał odwagę zahaczyć o Górny śląsk i od razu wszystkie te gady, które przyczajone w ukryciu patrzały na to, co się u nas dzieje, wypełzły i przyłączyły się chorem do głosu Macdonalda. A odłam naszych gazet i naszych polityków, jakby z nieba spadł. Piorun ten ich ogłuszył, bo nie liczyli się poprzednio z tem, że on może uderzyć. I uderzyli na niepoczytalny alarm. Zupełnie to zrozumiałe w obec niefrasobliwej natury naszej polskiej. Piorun musiał ogłuszyć tych, którzy go się nie spodziewali. Nie będąc nań przygotowani, nie potrafili się w pierwszej chwili połapać w tem, co się dzieje i nuże wrzeszczeć: „Czy nie widzicie, że z Pomorzem i Górnym Sląskiem źle?". I oto ci politycy i te gazety dziwią się, że my z nimi takich samych alarmów nie robimy i zarzucają nam, że my jeszcze ócz nie przetarliśmy i że nam się zdaje, że tak źle nie jest. Jednem słowem zarzucają nam grzeszną ospałość a tem samem brak prawdziwej miłości ojczyzny. Wolne żarty mości panowie! Widocznie wyrzuty własnego sumienia zamierzacie zagłuszać obwinianiem drugich. Wasza to codzienna strawa w braku prawdziwie praktycznej pracy uprawiać politykę górnych frazesów i ciągłego zjadania jakichś urojonych wrogów ojczyzny, którzy nimi są przeważnie dla tego, że nie idą na waszym pasku.

Panowie wiecie bardzo dobrze, że nikt nam kąska kraju zabrać nie jest w stanie, o ile my jak jeden mąż w jego obronie staniemy. Ale nie byłoby tej naganki zagranicznej, gdyby dotychczasowa gospodarka nie była dawała wody na młyn wrogom gdyby te wszystkie ciągłe skargi naszego społeczeństwa na rządy warszawskie nie miały ucha wśród naszych najserdeczniejszych na zachodzie i na wschodzie, i nie gromadziły się w „Deutchtumsbundach," i innych organizacjach, które następnie dostawiały je skwapliwie do Genewy, skąd czerpali je Macdonaldy i inni.

Prosimy tak zastanowić się nad bałaganem drożyźnianym, zwłaszcza za rządów marki, który zrujnował drobne rolnictwo. O zmarnowaniu dziesiątek tysięcy egzystencyj z powodu zbyt wczesnego zaprowadzenia marki polskiej w naszym byłym zaborze pruskim mówić już nie będziemy, boć ostatecznie marka niemiecka w końcu na psy zeszła i rychlej czy później właściciele takowej byliby wszystko potracili. Prosimy tak zastanowić się, czy nie zawcześnie przyszła unifikacja i czy okropnych jej skutków teraz dopiero na dobre nie wyczuwamy? Zarzucicie nam może Panowie niepotrzebne wywoływanie mar, co może szkodliwie oddziaływać. Nie, Panowie, właśnie odgrzebywanie ich jest potrzebne, ażeby wiedząc, gdzie źródła złego siedzą, naprawiać je.

Popatrzcie Panowie na straszne wprost następstwa nierozsądnie stosowanej oszczędności przy naszym bezdusznym biurokratyźmie? Gdziekolwiek się przyjdzie na urząd, wszędzie skargi, że nawet ołówków, piór, nawet szmat do wycierania podłóg brak. Urzędnicy przy swoich nikłych dochodach za własne nieraz pieniądze drobiazgi w interesie państwa kupować muszą.

Popatrzcie Panowie na związki kolejowe. Koleje na Pomorzu tracą powoli znaczenie ważnego środka komunikacyjnego. Popatrzcie na nędzę mieszkaniową, jaka zewsząd wyziera, a która doprowadziła do rozdwojenia właścicieli domów z lokatorami i **jest jedną z głównych przyczyn najazdu żydowskiego.** Niejeden właściciel słabszego ducha obywatelskiego wydzierżawia lokale Żydom, ażeby mieć coś z domów.

Należy się popatrzeć na sposób opodatkowywania obywateli. To tak, jakoby się władze nasze nie liczyły z poczuciem prawnem obywatelstwa naszego.

A potom policja, a inne drobiazgi sławetnego byłego biurokratyzmu austrjackiego. Czy to masowe wysyłanie policji bez jakichkolwiek przygotowań, to odrywanie ludzi od rodziny, bez należytej opieki na Kresach może rozwijać zamiłowania do zawodu? A to obezcenianie dolarów i innych wartości, powierzonych państwu w groźnej chwili, które przepadają — a to wyczekiwanie na pensje za krzyż „Virtuti militari," czy to wszystko nie jest następstwem bezdusznych rządów biurokratycznych?

Kto zatem dobrze krajowi naszemu życzy, ten niech mniej zajmuje się Lloyd Georgami, Macdonaldami i innymi naszymi wrogami, a niech przedewszystkiem zacznie zabezpieczać kraj i oczyszczać go z tego wszystkiego, co zabija w narodzie wprost prawdziwe poczucie obywatelskie. Zamiast prowadzić bezustanną bratobójczą walkę, walkę z wiatrakami, radzimy starać się o umocnienie położenia zwłaszcza na Kresach Wschodnich, gdzie jak pisał p. Obst w „Kurjerze Poznańskim" 4 lata polskich rządów narobiły więcej szkody, jak 100 lat rządów rosyjskich. Ażeby tam wojewodów z odzieży bandyci nie rozbierali, ażeby nas nie ośmieszano w obec cywilizowanego świata, ażeby nareszcie lud tamtejszy czuł, że ma ojcowską opiekę nad sobą.

Byłoby tu jeszcze więcej do powiedzenia. Ale na razie kończymy, bo miejsca brak. Starajmy się tu o poprawę tych stosunków. Wówczas zyskamy szacunek u swoich i obcych i o rozbijaniu naszej Polski mówić i pisać przestaną.

Kurs złotego

z dnia 2. 10 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107½ guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,26 złotych

Odezwa do serc litościwych Polek i Polaków.

Społeczeństwo polskie nie jest dostatecznie poinformowane, że w Chełmnie od 3 lat egzystuje przytułek dla biednych sierot kresowych, których rodziców przeważnie bolszewicy wymordowali. Zakładem tym opiekują się Siostry Przenajśw. Rodziny. Siostry te przybyły tu z Petersburga. Nie mając tu innych funduszy, żyją wraz ze swymi wychowankami w najokropniejszej nędzy i głodzie. Niedostateczne wyżywienie biednych dzieci powoduje między niem straszne choroby jak np. tuberkułę i ślepotę. Na zjeździe pań przewodniczących kół Ziemianek uchwalono dobrowolne opodatkowanie powiatów. Panie przewodniczące proszą zarazem Komitet opiekuńczy tego zakładu, aby do swego Komitetu przyjęto ze strony pań Ziemianek 2 osoby, które by z ramienia Tow. Ziemianek kontrolowały, na co te pieniądze w zakładzie były wzięte, bo prosząc społeczeństwo o datki pieniężne Ziemianki przejmują też pewne obowiązki kontroli nad niemi. — Tow. Ziemianek informowano, iż wydział powiatowy w Chełmnie nic nie daje na ten zakład i Opieka społeczna także nic nie daje. Czyż jest to możliwością, aby w Polsce — polskie dzieci ginęły z głodu? A nasze pomorskie dzieci szczęśliwe i syte igrające wesoło u kolan swych matek, gdy się o głodzie sierotek w Chełmnie dowiedzą, uproszą swych rodziców o datki dla tych biednych dzieci, które zapomniały już słodkiej rodziców pieszczoty? Datki proszę składać na ręce przewodniczącej komitetu p. starościny Wybickiej w Toruniu lub kasjerki p. Slaskiej w Trzebczu, albo na ręce wielkiego dobrodzieja zakładu p. Błochowiaka z Gorynia.

A. Sikorska.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Sowiety a Japonja.

Rząd sowiecki powiada, że z powodu wojny domowej w Chinach może dojść do wojny ze sowietami. Wojną domową kierują bowiem agenci wielkich państw. Jeżeli zwycięży rządowy generał, natenczas będzie to na rękę Ameryce, ale nie będzie na rękę Japonji. Japonja będzie się wówczas mściła na sowietach i będzie chciała przywłaszczyć sobie zupełnie wyspę Sachalin, której obecnie nie opuszcza widocznie w tym celu, ażeby zobaczyć, co się w Chinach stanie.

Rząd japoński wypiera się coprawda wszelkiej spółki z buntowniczymi generałami chińskimi, ale stwierdzonem jest, że popiera on potajemnie generała Tsang Tsu Lina, który zamierza opanować stolicę Pekin. Inaczej nie byłaby Ameryka protestowała przeciw Japonji i Francji.

Nowy Zeppelin.

Umyślnie dla Ameryki zbudowany został ogromny „Zeppelin". Jestto prawdziwy nadpowietrzny okręt z pomieszczeniami dla podróżnych i przyrządami odpornymi na wypadek nieszczęścia. W najbliższych dniach wybiera się Zeppelin do Ameryki. Poprzednio jednak stara się wypróbować wytrzymałość swą i stąd urządza bezustanne wzloty na coraz to większą przestrzeń. Przed kilku dniami urządził nad Niemcami polot 34-godzinny bez żadnej przerwy. Okrążył w tym czasie prawie całe Niemcy. Był w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Flensburgu, Lubece, Berlinie, Dreźnie, Augsburgu, Ulm, a nawet przefrunął do Danji i Szwecji. Byłby nawet w dalszą drogę wyruszył, gdyby nie szalone wichry o nocnej porze.

652

Co mówi marszałek Foch o rozbrojeniu?

Marszałek Foch oświadczył jednemu z francuskich dziennikarzy, że ograniczenie zbrojeń może nastąpić dopiero wtenczas, gdy państwa uzyskają odpowiednie rękojmje, a te rękojmje nie będą miały istotnego znaczenia prędzej, dopóki państwa, którym te bezpieczeństwa są potrzebne, nie będą miały głównego głosu przy uchwałach genewskich. Rozbrojenie Francji jest zależne przedewszystkiem od rozbrojenia Niemiec. A co do kontroli materjałów wojennych w Niemczech, to Liga Narodów powinna nasamprzód postarać się o wypracowanie i przeprowadzenie takiego wniosku, który rzeczywiście pozwoli na należyte kontrolowanie Niemiec.

To się nazywa rozbrojenie Niemców.

W Altonie doszło do zaciekłej walki pomiędzy wszechniemiecką bojówką „Stahlhelm" a republikańską „Reichsbanner schwarz-rot-gold". Bójka wywiązała się z powodu tego, że jeden z przywódzców generał Ledebour nazwał członków bojówki republikańskiej zdrajcami stanu. Zapamiętałość była taka, że zaczęli w końcu strzelać do siebie salwą, przyczem 2 osoby zostały zabite, a 12 ciężko rannych.

Z Berlina nakazano rewizję „stahlhelmowców" i co się pokazuje? Oto pokazuje się, że wszechniemiecka bojówka gotuje po za rajchswehrą własną armję, że jest w ścisłym związku z organizacją „Wehrwolf", „Jungdeutscher Orden" i „Kyffhäuserbund" i że ma tyle ukrytych zapasów broni i prochu, że w samej Altonie możnaby z tych zapasów utworzyć trzy pułki piechoty Znaleziono nietylko karabiny, ale również kilka karabinów maszynowych.

Przelewanie z pustego w próżne.

Mocno się wydaje, że z całego wniosku o wieczysty pokój na świecie nie wyjdzie nic rozsądnego. Najświeższy telegram z Genewy donosi, że Liga Narodów z Japonją nie może dojść do ładu. Chodzi jak wiadomo o spór pomiędzy Japonją a Ameryką o zakaz wpuszczania Japończyków do Ameryki. Japonja chce, ażeby jej wolno było w tej sprawie domagać się pomocy od Ligi Narodów, gdy tymczasem Liga naruszyłaby samodzielność Ameryki, czyli że wmięszałaby się do wewnętrznych spraw Ameryki, gdyby się na to zgodziła. Inne państwa na to żadną miarą by się zgodzić nie mogły według przysłowia: Co tobie dziś, mnie czekać może jutro.

W obec tego wątpliwe jest zwołanie Kongresu rozbrojeniowego. Kongres może być zwołany wtedy, gdy się na niego zgodzi większość państw, będących stałymi członkami Ligi oraz 10 państw innych. W tem musi być przeszło połowa wielkich mocarstw, a z wielkich mocarstw należą obecnie do Ligi cztery, i to Anglja, Francja, Japonja i Włochy. Włochy od samego początku zachowują się obojętnie w obec wniosku rozbrojeniowego, a jeżeli do tego przyłączy się Japonja, to w ogóle nie będzie większości.

Równocześnie i Anglja wywraca koziołki, bo powiada, że nie będzie mogła przystąpić do rozbrojenia, jeżeli to rozbrojenie ma polegać na zbrojnej pomocy w razie napaści. Tak powiedział w ostatniej swej mowie Macdonald. Chyba pp. Macdonald i Herriot sami nie wiedzą, na co tedy do Genewy jeździli.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

U Wincentego Witosa.

Na 35 letnich godach pracy publicznej senatorów Bojki i Sredniawskiego, obchodzonych we Wierzchosławicach u posła Wincentego Witosa zjechało i zeszło się około 3000 osób. Na zakończenie nastąpiła uczta w Domu Ludowym imienia Witosa.

Krzywda ma być naprawioną

W gmachu senackim odbyło się w środę posiedzenie posłów i senatorów, ażeby radzić nad zmianą ustawy o przerachowaniu tak zwanych zobowiązań prywatno-prawnych. Chodzi tu przedewszystkiem o wychodźców, którzy po powrocie swym z Ameryki powierzyli swe dolary kasom państwa polskiego i teraz otrzymują z powrotem tylko grosze, ponieważ na podstawie przepisów prawnych mają prawo otrzymać tylko wysokość marek polskich w tym czasie, gdy dolary do kas państwowych składali. Wyszło w tym względzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja br., na podstawie którego mają oni otrzymać z powrotem 5 procent wartości swych wkładów, ale też tylko pod rozmaitymi warunkami. Otóż Sejm upatruje w tem skrzywdzenie płatników i zamierza ich odpowiednio odszkodować.

Nie drzwiami, to oknem.

Pan Galwanauskas popróbował znowu swego szczęścia z Wilnem, i to zupełnie niespodzianie. Oto gdy w Komisji Prawniczej rozprawiano o bezpieczeństwie i rozbrojeniu narodów, p. Galwanauskas oświadczył, że nienaruszalność traktatów nie może obejmować spornych ziem, jak naprzykład ziemi wileńskiej. Delegat polski porozumiał się natychmiast z delegatami francuskim i belgijskim i zadecydowano, że oświadczenie p. Galwanauskasa niema żadnego znaczenia. Tak się ponowna próba wywleczenia sprawy wileńskiej skończyła.

Niemcy nie są lepszymi od innych.

Prezes belgijskich ministrów Theunis wymienił w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Etoile Belge" wszystkie prace, których dokonała Liga Narodów, dodał, że 54 narody, złączone w Lidze, są ożywione jednomyślnem pragnieniem ustalenia pokoju na świecie i zabezpieczenia tego pokoju w przyszłości. Co zaś do niepokojących pogłosek, jakoby Niemcom gotowano w Lidze Narodów triumfalne przyjęcie, oświadczył pan Theunis, że dla Niemiec nie zrobi się żadnego wyjątku i że przyjęci zostaną do Ligi na tych samych warunkach, co inni.

To znaczyłoby, że warunki, na jakich Niemcy pragnęłyby wstąpić do Ligi Narodów, nie zostaną uwzględnione. Nie byłoby też sprawiedliwości na świecie, gdyby zawalidrodze europejskiemu chciano porobić ustępstwa jedynie dla tego, ażeby go uspokoić.

Polska musi otrzymać miejsce w Radzie Ligi.

Najważniejsze gazety francuskie występują w obronie Polski przed Ligą Narodów. Oświadczają, że Polska powinna otrzymać bez żadnych zastrzeżeń miejsce w Radzie Ligi Narodów w tym razie, gdyby tam zasiedli Niemcy. Musi przecież być ktoś, który będzie bronił spraw Polski w tym razie, gdyby Niemcy pokusiły się występować w sprawie granic lub mniejszości polskich.

Gdańsk staje się dziwnie hardy.

We wszechniemieckiej „Preusische Zeitung" domaga się Gdańsk, ażeby Liga Narodów pozbawiła Polskę wszelkiego nadzoru nad Gdańskiem. Polska powinna zaprzestać być zwierzchnikiem Gdańska w zagranicznej polityce, i powierzyć obronę obywateli gdańskich państwu neutralnemu. Oprócz tego Gdańsk powinien mieć w Polsce swego posła. Gdyby zaś Liga Narodów nie była Gdańskowi po woli, natenczas udowodniła by, że jest igraszką wszelkich mocarstw i że Niemcy gdańscy muszą pod rządami Ligi cierpieć tak samo, jak ich bracia w zagłębiu Saary.

Równocześnie pracuje rząd Gdańska na ustawą, która ma zobowięzywać młodzież od 18 do 20 roku życia do przymusowej pracy na rzecz państwa. Młodzież ta ma przez 20 dni odbywać ćwiczenia w tym celu, ażeby mogła bronić Gdańska w razie nieprzewidzianych nieszczęść, jak naprzykład powodzie itd. Dziwna to w każdym razie przyczyna do ćwiczeń. To tak wygląda, jakby tu chodziło o szmugiel w celu ćwiczenia młodzieży na wypadek wojny.

Łotwa obawia się napadu.

Gazety łotewskie piszą, że Łotwa nie zaznała dotąd coprawda żadnego napadu band sowieckich, ale że gromadzi się tam obecnie banda, złożona ze 100 ludzi, której celem jest wykonanie napadu na Łotwę.

Głośna sprawa.

Wspominaliśmy, że generalski sąd honorowy uznał wszelkie zarzuty marszałka p. Piłsudskiego w obec generała Szeptyckiego za bezpodstawne. A te zarzuty były ciężkie. Bo p. Piłsudski przedstawił generała Szeptyckiego w pewnym procesie, który się toczył w tym roku w marcu jako człowieka, który go szpiegował i to wtedy, gdy generał Szeptycki był austrjackim generał - gubernatorem tej części Kongresówki, którą podczas wojny trzymała Austjra. Pan Piłsudski twierdził, że wówczas był szpiegowany w Lublinie nie bez jego wiadomości. Dał nawet do zrozumienia, że wiedzą generała Szeptyckiego został aresztowany i odstawiony do więzienia w Magdeburgu.

Te ciężkie zarzuty okazały się bezpodstawne.

Kronika miejscowa.

CHOJNICE, dnia 3 października 1924 r.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszem, niechaj nam adres swój nadeśle, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysyłać bezpłatnie.

— **Ostatnio** zbiegli z tut. Zakładu Poprawczego znów 2 wychowanków i to niejakiś Tardecki i Himmann.

— **W sprawie domów mieszkaniowych.** Piszą nam: Nawięzując do odnośnego artykułu niniejszego pisma, dodaję, iż każde miasto chlubi się swą liczbą mieszkańców. Pamiętam, jak to Bydgoszcz się starała, by dosięgnąć liczbę 100 tysięcy mieszkańców i jak się chlubi teraz, że już takową przekroczyła i że może zaliczać się do wielkich miast. Cóż na to nasze Chojnice? Cóż one czynią pod tym względem? Czyż i one się rozrastają? Z całą pewnością można powiedzieć, że jeśli się nie cofają, to już chyba naprzód nie postępują. Bo przy takim braku mieszkań, czyż można myśleć o rozkwicie naszego miasta. Oto na tem tle jeden przykład: Od pół przeszło roku szukam mieszkania, a nie chciałem płacić tam jakiejś ustawowej dzierżawy, gdzie to gospodarz domu często mówi: „za te kilka groszy niech to mieszkanie lepiej stoi wolne". Nie! Chciałem płacić czynsz przedwojenny w złotych markach, chciałem płacić każdą cenę, byle dostać mieszkanie, lecz wszystko daremnie. Do dziś włóczę się z moją rodziną po norach, a wobec zbliżającej się zimy wprost rozpacz mnie ogarnia. A wiem napewno, że nie jestem odosobionym, że takich są tu setki. Wobec tego, najważniejszą sprawą ojców naszego miasta, naszej Rady miejskiej powinno być, zająć się rzetelnie i sumiennie budową domów mieszkalnych, a w pierwszym rzędzie powinno się przyjść z pomocą tym, którzy budowlę już rozpoczęli, aby przybyło nam jeszcze przed zimą kilka mieszkań. Sprawa ta powinna iść przed wszystkiemi innemi. Chojniczanin.

— **Głos urzędników w sprawie opłaty za utrzymanie**, czyszczenie i oświetlanie ulic. Piszą nam: W tych dniach rozesłano do właścicieli domów nakazy płatnicze na opłaty za używanie komunalnych urządzeń dobra publicznego. Właściciele domów mogą nałożoną na nich opłatę rozłożyć na lokatorów. Opłata ta zwłaszcza dla tego jest uciążliwą, że trzeba ją uiścić w ciągu 10 dni. Są wypadki, że na jednego lokatora przypada nieraz do 70 zł. i więcej. Jeżeli się zaś zważy, że np. urzędnik miałby tę sumę od razu zapłacić, to okazałoby się, że musiał by oddać prawie całą swoją pensję. To też oburzenie wśród urzędników jest wielkie. Jest jeszcze jedna rzecz. Urzędnicy, jak mówiono, dotąd nie płacili podatków komunalnych a tylko podatek państwowy osobisto-dochodowy. Według mniemania urzędników nie ma też ustawy, któraby pozwalała urzędników takim podatkiem komunalnym obciążać. W obec tego należałoby dać ze strony magistratu wyjaśnienie, czy opłata ta obowięzuje urzędników, i czy koniecznie musi być od razu uiszczona, co miałoby wprost nieobliczalne następstwa dla tysięcy rodzin.

Tyle urzędnicy. My ze swej strony popieramy w zupełności żądania o możność spłaty opłat na raty. Mamy jeszcze trzy miesiące do końca roku, więc możnaby rozdzielić opłatę na trzy części, do czego też niezawodnie magistrat się przychyli. Natomiast wątpimy, czy urzędnicy, zdołają się uwolnić od opłat.

— **Wyjaśnienie**. Pani dyrektorowa Marwińska donosi nam dla usunięcia wszelkich nieporozumień, że podczas zeznań w procesie o wydalanie uczni z gimnazjum była coprawda mowa o karteczce z adresem b. wiceministra oświaty p. Łopuszańskiego, ale ów adres pisał nie kto inny, jak pani Marwińska sama. Wysuwanie zatem dalszych wniosków z owej karteczki upada tem samem.

— **2 grosze za mieszkanie**. Pewien właściciel domu donosi nam, że za pomieszczenia 4 pokojowe otrzymał dzierżawy za pięć miesięcy — dwa grosze. Chodzi tu o jeden z urzędów państwowych.

— **Piszą nam**: Chcąc jechać sobie w niedzielę wieczornym pociągiem z Ogorzelin do Chojnic, wchodzę do poczekalni. W tem widzę coś nadzwyczajnego: krzyk, hałas, gwizdanie, gorzej jak na jarmarku. Jacyś ludzie podchmieleni, wyśpiewujący niemieckie piosenki — równocześnie trzaskanie drzwiami, gaszenie światła. Przecież tam mamy urzędników kolejowych, mamy gospodarza restauracyjnego. Przecież karczmarz w publicznej karczmie zawalidrogów wyrzuca, a w poczekalni urzędu kolejowego takie wrzaski się dopuszcza? (Nie można to było jakoś samemu sobie radzić, ażeby z pijaków wytrząść energję na świeżem powietrzu).

— **Staraniem Chojnickiego Koła Ligi Obrony Powietrznej Państwa** odbędą się w niedzielę dnia 5 bm. o godz. 4 po południu na boisku w lasku miejskim zawody piłki nożnej pomiędzy „Drużyną amatorów" i „Grom" Chojnice. W czasie zawodów przygrywać będzie Orkiestra Zakładu poprawczego. Miejsca siedzące dla publiczności. Całkowity dochód przeznaczony na samolot Chojnice.

Kronika prowincjonalna.

Wiele. (Wieczorek pożegnalny dla księdza Proboszcza Szydzika). Z okazji opuszczenia parafji naszej przez ks. Proboszcza Szydzika, urządziły zjednoczone Stowarzyszenia w dniu 24 września uroczysty wieczór pożegnalny. Na tę, do łez wzruszającą wieczornicę zebrało się mnóstwo wielkie parafjan, tak, że sala pomieścić wszystkich nie mogła, co było najlepszym dowodem, jak wielką sympatją cieszył się wśród swojej 20 letniej działalności nas opuszczający Pasterz. O godzinie 8 nastąpiło zagajenie, przez obecnie bawiącego u nas czcigodnego ks. Rektora Skwierawskiego, który serdecznemi słowami powitał wszystkich obecnych i dziękował im za ich łaskawe przybycie. Następnie córeczka pp. Langów, Waleska wygłosiła bardzo ładny prolog i wręczyła bukiet kwiatów ks. Patronowi. Imieniem Kółka Rolniczego wypowiedział słowa pożegnalne i dziękczynne p. Jan Bruski, prezes tegoż towarzystwa. Podkreślił on wielką, ofiarną i wydatną pracę ks. Proboszcza około rozwoju i dobra tegoż kółka. Następnie zabrała głos p. R. Narlochówna, przewodnicząca Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, zaznaczając, że w odchodzącym ks. Proboszczu stowarzyszenie traci założyciela, kierownika i ojca swojego duchownego. Lecz zasady wszczepione przez czcigodnego Patrona, przyniosą stokrotny plon na niwie społecznej jak i duchowej.

Po wygłoszonych słowach przedstawiły członkinie tegoż Stowarzyszenia obraz sceniczy „Excelsior" w trzech odsłonach, który ku zadowoleniu wszystkich zebranych wypadł pomyślnie i głębokie wywarł wrażenie. W dalszym ciągu żegnał ks. Patrona w serdecznych i szczerych słowach prezes chóru śpiewackiego „Cecylji" p. F. Skwierawski. W myśl tej przemowy odśpiewało też kółko pod katutą p. Antoniego Skwierawskiego pieśń pożegnalną „Tęsknota", która prawie wszystkich do rzewnych łez wzruszyła.

Nastąpiło przemówienie ks. Proboszcza Szydzika, które z serca przepełnionego uczuciami rozstania, żegnał się z zebranymi w słowach czułych i serdecznych. Zapewniał, że w najdłuższe lata zachowa w miłej pamięci parafjan swoich, wśród których najpiękniejsze lata życia swego spędzić mu było dane. Objawił równocześnie gotowość swoją i nadal służyć każdemu radą i pomocą przyjacielską. Nadmienił, że parafja dumna być może z tego, że oddaje księdza swojego, na tak szczytny posterunek, jakim jest stanowisko Proboszcza przy najpiękniejszym i najstarszym kościele w Chełmży. Po ćwierć godzinnej przerwie żegnała ks. Patrona z łona Stowarzyszenia św. Win-

centego a Paulo p. M. Durajewska. Imieniem Młodzieży Męskiej żegnał p. Lanca. Kierownik szkoły p. nauczyciel Główczewski żegnał z ramienia Stowarzyszenia nauczycielskiego, dzieci szkolnych i Ligi Katolickiej. Wystawił zasługi ks. Proboszcza, położone w krzewieniu ducha polskiego i katolickiego tak w czasie niewoli pruskiej jak też i po odrodzeniu wolnej ojczyzny. Nastąpiło potem pożegnanie kółka śpiewu: „Dzwon" przez p. prezesa L. Lipskiego, zaś członkowie tegoż koła odśpiewali pieśń pożegnalną. Na zakończenie przemówił ks. Rektor Skwierawski. W krótkich i treściwych słowach przedstawił on obecnym doniosłą działalność ks. Proboszcza i zasługi Jego tak około dobra Kościoła jak i parafji, towarzystw, a szczególnie zwrócił uwagę na Jego wielką, niezmordowaną, ofiarną pracę przy budowie Kalwarji Wielewskiej, która pozostanie na zawsze niezatartą, wieczną pamiątką, ustawicznym dowodem, jak szczytnie i bezinteresownie ks. Proboszcz umiał się poświęcić dla wiary i dobra duchownego wiernych swoich. Zegnał Go w imieniu całej parafji, życząc, aby na nowym posterunku Pan Bóg zaczył Mu błogosławić w pracy na chwałę Bożą i pożytek ukochanej Ojczyzny.

Jeden z uczestników.

Tuchola. Dawniejszy kierownik tutejszego Urzędu katastralnego, p Chylewski, dziecko Tucholi, dzielny w urzędzie i cieszący się sympatją publiczności, przeniesionym został w tym samym charakterze do Nowegomiasta. Swego czasu nieprzychylni panu Ch. spowodowali, że zawieszono go w urzędowaniu pod zarzutem rzekomych uchybień. Na wniesione zażalenie zawieszenie unieważniono i p. Ch. powołano jako kierownika Urzędu katastralnego do Brodnicy.

— Chałupnik W. z Mędromierza żył w niezgodzie ze swoją żoną, sprawiał często awantury domowe tak, iż ta niejednokrotnie chronić się musiała do sąsiada S. W jednym takim krytycznym dniu znowuż żona schroniła się u sąsiada, lecz małżonek poszedł za nią. Gospodarz S., który chciał mieć spokój w domu, przegnał brutalnego małżonka, który — niewiadomo czy ze złości, czy z niedołęstwa — dostał się w pobliskie jezioro, gdzie złość jego doznała ochłodzenia. W następstwie W. zaskarżył S., że ten chciał go utopić w jeziorze, za co oskarżony S. stawał przed sądem ławniczym. Postępowanie wypadło na korzyść oskarżonego, wobec czego nastąpiło uwolnienie.

— W kościele farnym przyjęto do pierwszej komunji św. 103 chłopców i 63 dziewcząt — polskich, 3 chłopców i 5 dziewcząt — niemieckich —. Dawniej stosunek dzieci polskich do niemieckich był jak 2 do 1, obecnie 21 do 1. Jest to wielki postęp w odpolszczeniu Tucholi.

— Komendant policji państwowej, p. Kobelski objął komendę nad oddziałem policji na Kresach Wschodnich. Na czas jego nieobecności zastępuje go komisarz p. Nowicki.

Grudziądz. Prezes tow. Izby Handlowej p. Janusz Czarliński w dniu 25 bm. powrócił do Grudziądza po dwutygodniowym pobycie w Konstantynopolu, gdzie bawił jako członek wycieczki oficjalnej. Prezes nasz miał sposobność jako członek wspomnianej wycieczki zwiedzić osobliwości i zabytki otomańskiej stolicy, przyjrzeć się bliżej stosunkom panującym dziś w państwie, które tak niedawno chyliło kornie swe czoło przed sułtanem i jego otoczeniem, które jednak obecnie z łatwością wprost zadziwiającą zdołało zapomnieć o samowładnych rządach i to wszystko, co z nim było związane, i które dziś nie żałuje niczego, by kraj swój postawić na wyżynie kultury europejskiej. Między innemi Prezes brał udział w konferencji tureckiej Izby handlowej. Szczegółowe sprawozdanie z wycieczki oficjalnej Prezesa naszej Izby ukaże się w najbliższej przyszłości.

Kościerzyna. (Spadek z Ameryki). „Pomorzanin" drukuje następujący list nadany w Królewcu:

Berlin — Central Hotel, 22 9 24 r.

Jestem upoważniony do odnalezienia spadkobierców zmarłego obywatela w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Według moich informacyj, mieszka część kandydatów w Kościerzynie i okolicy. W interesie zainteresowanych proszę najuprzejmiej o interwencję w Ich piśmie. Zainteresowani są obywatele nazwisk następujących: Wysocki albo von Wysocki, Ossowski, Piechowski albo von Piechowski, Sojecki albo von Sojecki, von Wierzbowski albo Wierzbowski, Ossowski (?!), Lniski albo von Lniski. Krewni lub powinowaci do trzeciego pokolenia włącznie mogą się ubiegać o spadek. Zmarły nazywał się Jan von Wysocki, nazwał się w Ameryce Jan Wyssock. Bliższych szczegółów nie mogę niestety podać. Zgłoszenia każdego z reflektantów będą przeze mnie badane. E. F. Steen.

Adres do 1 października rb.:

Berlin, — Central Hotel, 22 9 24 r.

U. S. A. Adwokat.

Osie Piszą nam: Artykuł mój o kradzieży u dr. Mundeliusa, proszę o tyle zmienić, że złodziej wyjął szybę w drzwiach i kluczem jaki tam tkwił, sobie takowe otworzył. Następnie stłukł w innych drzwiach długą szybę, otworem ręką odciągnął zasuwę i miał wolną drogę do pokoju, w którym znajdowały się dość drogocenne rzeczy. Złodziej widocznie szperał za pieniędzmi, których nie znalazł. Gdy na szczekanie czatującego w korytarzu psa, właściciel zbudziwszy się zaczął schodzić na dół, złodziej co prędzej ulotnił się. — Dziś przekonałem się o tem naocznie a i pani Dr. M. powiadała mi o tem.

Swiekatowo pow. świecki. Przyjęcie dzieci do I-szej komunji św. W ubiegłą niedzielę zostały u nas dzieci do pierwszej komunji św. przyjęte.

Serock pow. świecki. W niedzielę 21 bm. rb. zostały tutaj dzieci do pierwszej komunji św. przyjęte.

Toruń. Od pewnego czasu zachodzą tajemnicze rzeczy na prochowniach wojskowych na Pomorzu. Niedawno donosiliśmy o zamachu na warsztaty wojskowe w Toruniu, którego sprawcy nie zostali dotąd wykryci, a w nocy na czwartek nastąpił ponowny zamach, tym razem na posterunek wojskowy na Podgórzu pod Toruniem. Pomiędzy 11 a 12 godziną usłyszało 2 stróżów podejrzany szmer około krzewów przy prochowni. Przywołali oni żołnierza wartującego do podejrzanego miejsca. Gdy ten tamdotąd poszedł, został uderzony tępem narzędziem tak silnie w głowę, że upadł bezprzytomny na ziemię. Gdy oprzytomniał, zerwał się na nogi i strzelił. Przybyli do pomocy inni żołnierze, ale po napastniku śladu już nie było.

Pocobny wypadek jak donoszą do „Słowa Pomorskiego" miał miejsce około 4 godziny w Grudziądzu, gdzie dwóch osobników napadło na posterunek wojskowy przy prochowni w pobliżu kościoła garnizonowego. Bliższych szczegółów jednakowoż brak.

Toruń. (Rozjuszona krowa ciężko poraniła kobietę). Dn. 24 bm. około godz. 4-ej po poł. wracająca z lasu z uzbieranemi szyszkami pewna kobieta została w pobliżu Mokrego napadnięta nagle przez przechodzącą mimo s niewiadomo czem rozjuszoną krowę. Zwykle tak potulne bydlę okropnie poraniło kobietę. Nieszczęśliwa ofiara byłaby niechybnie wyzionęła ducha pod ciosami ostrych rogów, gdyby nie pomoc kolejarza, p. Braczkiewicza, który odważnie rzucił się na pomoc kobiecie i rozjuszone bydlę poskromił.

Ciężko poranioną przewieziono do szpitala.

Z dalszych stron.

Bydgoszcz. (Wojna o zwłoki kogucie). Niezwykłe widowisko miała publiczność przy kanałach u wylotu ul. Wrocławskiej. Duży pies gończy gonił pięknego, jak bażant, koguta. Kogut w panicznym strachu chciał przelecieć kanał, uniósł się w powietrze, lecz w połowie przestrzeni osłabł i wpadł do wody. Jak wiadomo, kogut nie ryba, pływać nie umie i wkrótce prąd poniósł go na śluzę.

Jeden z robotników, widząc to, zdjął buty, wszedł pod śluzę i chciał koguta wyłowić. Trud jego został uwieńczony pomyślnym skutkiem, jakkolwiek wydobył już tylko zwłoki kogucie.

Gdy robotnik ów wyszedł na brzeg i jak tryumfator niósł koguta do domu, aby go zaraz rzucić do garnka, przyskoczyły do niego dwie rozjuszone kobiety, właścicielki topielca, i gwałtem chciały mu nieszczęsne zwłoki odebrać. Robotnik bronił swojej rzekomej własności, tłum gapiów podzielił się zaraz na dwie wrogie obozy.

Ponieważ ludność Okola jest bardzo krzepka, byłoby wkrótce doszło do dotkliwych rękoczynów, gdyby nie to, że nadszedł posterunkowy, który oddając koguta w ręce właścicielek, radził robotnikowi wystąpić na drogę sądową o wynagrodzenie za bohaterskie wyłowienie.

Kościan we Wielkopolsce. (Biały kruk.) Bank Kupiecko-Przemysłowy w Kościanie postanowił spłacić swym dłużnikom wszelkie depozyty we wartości przedwojennej. Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja br. przedwojennych 81 fenigów równa się obecnemu złotemu. Otóż przy obliczaniu pieniędzy bank będzie się trzymał tej podstawy i będzie wypłacał odpowiednią wartość. Oczywiście, że na to potrzeba czasu, ponieważ bank nie mając żadnych majątków czy to ruchomych, czy nieruchomych, zaraz tego uczynić nie może, ale spłacić to spłaci wszystko rzetelnie i uczciwie, byle uzyskać zaufanie depozytarjuszy. Za tym przykładem powinni pójść wszyscy inni, ażeby przywrócić w społeczeństwie zaufanie do samych siebie.

Oborniki. (Jak w Polsce jeżdżą urzędnicy ministerjalni.) „Kurjer Pozn." pisze: W sobotę 3 zm. był dworzec kolejowy w Obornikach widowiskiem dziwnej sceny. Oto w okilcy Obornik istnieje letnisko dla kolejowych urzędników w Bąblinie. W letnisku tem używali wywczasu dwaj wyżsi urzędnicy kolejowi z Warszawy z rodzinami, a ponieważ wakacje się skończyły, trzeba było wracać do domu. Uczczono tych panów w niezwykły sposób. Przysłano bowiem do Obornik pulmanowski wagon salonowy, ażeby urzędnicy ministerjalni mogli wygodnie odjechać do Warszawy.

Ponieważ wysyłka wagonu salonowego się spóźniła, a przyczepianie wagonu do pociągu osobowego sprawiło trudności — zaś w dodatku wkładanie licznych bagaży (nawet doniczek z kwiatami) zajęło wiele czasu, wyjechał pociąg z Obornik z takiem opóźnieniem, że przybył do Poznania dopiero o godz. 9,35 (zamiast o godz. 9,10). Można sobie wystawić sytuację podróżnych, z których cały szereg z Poznania chciał jechać dalej. Lecz panów urzędników ministerjalnych i ich rodziny mało kłopoty reszty publiczności obchodziły, bo wóz ich przyczepiono do warszawskiego pociągu pospiesznego, w którym wygodnie do domu zajechali. Nie ma to, jak być urzędnikiem ministerjalnym!

Drobne nowiny.

— W Chartre we Francji piorun uderzył w mieszkanie i przerzucił właścicielkę ze służącym z jednego pokoju do drugiego. Służącemu nic się nie stało, za to gospodyni uległa paraliżowi całej prawej strony ciała.

— W Rzymie 105-letnia staruszka rzuciła się pod koła pociągu pospiesznego. W pozostawionym liście oświadczyła, że oczekiwała daremnie na śmierć od 25 lat.

— W Moskwie zaczynają mężczyźni i kobiety w stroju Adama i Ewy chodzić. Na plecach poprzypinały sobie przepaskę z napisem: precz ze wstydem. Komisarz zdrowia Siemaszko zakazał tego, ponieważ jego zdaniem na nagie chodzenie jest jeszcze zawcześnie. Pokolenie obecne jest jeszcze przesiąknięte zanadto przesądami burżuazyjnymi. A więc nagość mogłaby doprowadzić do rozpusty. Ciekawe zapatrywania.

Ostatnie telegramy.

Rząd grecki ustąpił.

W środę w południe rząd grecki ustąpił.

Wielka tajemnica.

Rządy, które otrzymały od Niemiec warunki, na jakich pragnęłyby przystąpić do Ligi, są na razie trzymane w największej tajemnicy.

163 tysiące bezrobotnych w Polsce.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wykazuje, że 6 września było w Polsce 163 tysiące bezrobotnych.

Sprowadzenie zwłok Sienkiewicza.

Przeniesienie zwłok Sienkiewicza z dworca kolejowego w Warszawie do podziemi katedry nastąpi 26 października br.

Zniesienie kary śmierci.

W Australji zniesioną została kara śmierci.

Sejm śląski przeciw Macdonaldowi.

Sejm śląski postanowił zaprotestować przeciwko orzeczeniu Macdonalda, jakoby Liga Narodów się pomyliła, przyznając Górny Śląsk Polsce.

Bandy na Kresach pracują.

Walka z bandą, która napadła na pociąg, toczy się w dalszym ciągu. Banda przebywa pono, jak donoszą, w okolicy Horoszowic, Czułowie i Buzika i jest nadzieja, że dostanie się do niewoli. Tymczasem liczba sowieckich band powiększa się. Stwierdzono, że rozmieszczono na pograniczu 10 pułk piechoty.

Następca Nowodworskiego.

Pan Władysław Seyda, pierwszy minister b. dzielnicy pruskiej został jako następca śp. Franciszka Nowodworskiego zamianowany prezesem sądu najwyższego.

Wszechniemcy chcą wstąpić do rządu.

Zjazd partji wszechniemieckiej postanowił, ażeby posłowie tego stronnictwa starali się o wstąpienie do rządu. Skoro bowiem zgodzili się na umowę londyńską i plan Davesa, to muszą też ponosić odpowiedzialność za takowy.

Polska a Czechy.

Pomiędzy ministrami Beneszem a Skrzyńskim stanęła umowa, że oba rządy starać się będą o to, ażeby do końca listopada załatwione zostały pomiędzy obydwoma państwami wszelkie nieporozumienia, jakie dotąd jeszcze istnieją.

Protektor Grobu św.

Patrjarcha jerozolimski przywiózł królowi rumuńskiemu zamianowanie na protektora Grobu św.

Ataman Kalinienko schwytany.

Herszt bandy, która napadła pociąg pod Łunińcem, Kalinienko, został jak donoszą schwytany.

Znowu ministrowie się nie podobają.

Poseł Popiel oświadczył, że Narodowa Partja Robotników będzie się dopominała zmian na stanowiskach ministrów. Chce się podobno starać o parlamentarny rząd lewicowy.

„Zasądzenie redaktora hakatysty."

Pod takim nagłówkiem „Dziennik Poznański" donosi, że były redaktor „Konitzer Tageblattu." p. Kriese miał dwa procesy i że w jednym procesie został uwolniony, w drugim skazany został na 100 złotych grzywny. Otóż możemy redakcję „Dziennika Pozn." pouczyć, że ów „hakatyzm" w powyższym wypadku zasadzał się na przedruku dwóch komunikatów polskich o pracy w naszych urzędach.

Wojna w Chinach.

Pod Szangai toczą się zacięte walki. W nocy na środę trwały walki artylerji, które przeciągnęły się do następnego wieczora. Kilkuset rannych żołnierzy dostawiono do lazaretów w Szangaju. Generał Tszang-Tso-Lin wyznaczył 50 tys. funtów szterlingów za przychwycenie rządowego generała Pu-Fei-Wu.

Wstrzymanie obniżki urzędników kolejowych.

Minister nakazał wstrzymać dalsze wydalanie urzędników kolejowych z drobnymi wyjątkami z powodu zwiększenia się ruchu.

Powrót ministra Skrzyńskiego.

W poniedziałek rano wraca z Genewy do Warszawy minister Skrzyński.

Dążenie ku naprawie krzywdy.

W środę było w gmachu Senatu zebranie posłów i senatorów byłego zaboru pruskiego, ażeby naprawić przerachowanie w byłym zaborze pruskim hipotek miejskich i wiejskich do wysokości najwyższej waloryzacji w innych zaborach. Dalej chodzi o waloryzację wkładów bankowych w celu nadania właścicielom wkładów praw cichych wspólników odnośnych banków. Wniesienie ustawy na Sejm ma nastąpić w tym miesiącu.

Walka z bandytami.

Wiadomości z Warszawy głoszą, że część bandytów zdołała się pod Łunińcem przebić przez posterunki i ujść przez granicę do bolszewji. Około 15 bandytów umknęło. Druga wiadomość zaprzecza temu W każdym jednak razie gonią bandytów od 4 dni i nie schwytano ich.

Wojna o Hitlera.

Z Monachjum donoszą, że zwłaszcza wśród młodzieży zapanowało straszne rozjątrzenie, gdy nadeszła wiadomość, że prokurator zaprotestował przeciwko wypuszczeniu na 1 października. Położenie było tak groźne, że trzymano nawet wojsko w pogotowiu. Hitlera postanowiono odesłać do Austrji, skąd pochodzi na wypadek, gdyby go przed przepisanym terminem, wypuszczono z więzienia.

Następstwa powodzi.

Tegoroczna powódź wyrządziła w Piotrogrodzie za 11 miljonów rubli złotych szkody. Szkody wyrządzone w okolicach Piotrogrodu szacują na 10 miljonów rubli złotych.

Szkody materjalne, wyrządzone przez burze i wylewy we Francji Południowej, oceniają na 15 miljonów franków.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Towarzystwa Polek odbędzie się w piątek 3 października o godz. 6 na starostwie. Wykład p. Marty Wróblewskiej z Brus. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Związku Urzędników Kolej. odbędzie się w piątek dnia 3 paźdz. o godz. 7. wieczorem w lokalu p. Jaździewskiego. Zarząd.

Chojnice. W piątek, dnia 3 października br. o godz. 7. wieczorem odbędzie się na sali p. Zelaznego zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, oddz. robot. budowl. Między innemi omawiana będzie sprawa L. O. P.P.

Wobec ważnych spraw stojących na porządku dziennym, przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Chojnice. Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru wspólnego odbędzie się w piątek o godzinie 8 i pół wieczorem w szkole.

O przybycie wszystkich członków uprasza się.

Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Polek odbędzie się dnia 3 października na Starostwie o godz. 6 wiecz. Wykład p. Wróblewskiej z Brus.

O liczny udział członków i gości prosi. Zarząd.

Chojnice. V. Drużyna Harcerska, miejska. W sobotę, dnia 4 bm. o godz. 5 tej po poł. zbiórka w pokoju harcerskim przy ochronce.

Drużynowy.

Chojnice. Tow Powst. i Wojaków urządza w niedzielę dnia 5 go bm. ostre strzelanie, i to od godz 6.30 do 8.30 i od godz. 13.30 aż do ukończenia.

Zbiórka rano 5 50 po południu 12.55. Wszyscy członkowie czynni winni się stawić lub w razie niemożliwości przybycia usprawiedliwić

„Wolność. Zarząd.

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 2 10 godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 23.00 za ft. ang. Franki francuskie 27.35 za 100 fr. Franki belgijskie 24 75 za 100 fr. Franki szwajcarskie 98 20 za 100 fr. Liry włoskie 22 55 za 100 lirów Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 2. 10. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,60. Guldeny gdańskie 108 75 za 100 zł.

Targ na bydło.

Poznań, dnia 1. października 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	14,	buhaji	136,
	krów	156,	bydła	156,
	świń	1685	cieląt	379,
	owiec	388	prosiąt	—,
	kóz	—,	jagniąt	—.

razem zwierząt 2758.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	100—
	II. klasy	78—82
	III. klasy	60—66
za cielęta	I. klasy	138—
	II. klasy	120—126
	III. klasy	100—110
za owce	I. klasy	76—78
	II. klasy	60—
	III. klasy	—
za świnie	I. klasy	—
	II. klasy	—
	III. klasy	—

Przebieg targu: spokojny, utuczone bydło ponad notowania.

za prosięta za parę 6—8 tyg. —

" " " " 9 tyg. —

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.



W środę rano zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz drogi, kochany ojciec, teść i dziadek

ś. p.

Antoni Polachowski

w 74 roku życia.

O tem donosi w głębokim smutku pogrążona

rodzina.

Złotów, Brusy, Tuchola, Chojnice w październiku 1924.

Pogrzeb odbędzie się w Złotowie w sobotę rano dnia 4-go bm.

